

DZIENNIK ŁÓDZKI

Przedstawiciele „Trybuny Ludu” u Chruszczowa

MOSKWA (PAP). 10 bm. pierwszy sekretarz KC KPZR Chruszczow przyjął przedstawicieli „Trybuny Ludu” — red. Zygmunta Broniarskiego oraz stalego korespondenta „Trybuny Ludu” w Moskwie, Michała Łuckiego i udzielił im wywiadu. Przy rozmowie obecny był kierownik Wydziału Prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR — Iljczow.

Narada w sprawie wydawania pisma partii komunistycznych i robotniczych

PRAGA (PAP). — Zgodnie z życzeniami wyrażonymi przez przedstawicieli partii komunistycznych i robotniczych na naradach w Moskwie w listopadzie 1957 roku, a dotyczącymi wydawania pisma międzynarodowego, w dniach 7-8 marca br. odbyło się w Pradze spotkanie przedstawicieli szeregu partii komunistycznych i robotniczych.

Jednocześnie przyjęto uchwałę o przystąpieniu po pewnym czasie do wspólnego wydawania w Pradze miesięcznika teoretycznego i informacyjnego. Przedstawiciele partii — założyciele pisma oświadczyli, że wszystkie bratnie partie, które nie uczestniczyły w spotkaniu, mogą przyłączyć się do nich na równych prawach lub wziąć udział w wydawaniu pisma i w jego działalności w każdej dogodnej dla nich formie.

Ósmy 10-tysięcznik „Władysław Reymont” spuszczonej na wodę

10 bm. z pochylni K-2 Stoczni Gdańskiej został spuszczonej na wodę kadłub ósmego 10-tysięcznika „Władysław Reymont”. Statek przekazany zostanie do eksploatacji Polskim Liniom Oceanicznym w bież. roku.

Wstydzą się kleski

Prasa NRF zbywa milczeniem porażkę bokserów na łódzkim ringu

Niezwykle charakterystyczne są reakcje prasy i radia zachodniemieckiego po druzgocącej porażce bokserów NRF w spotkaniu międzynarodowym z Polską. Rozgłoszenie Rias i Freies Berlin we wczorajszych wiadomościach

Pierwsze zgłoszenia do XI Wyścigu Pokoju

Organizatorzy XI Wyścigu Pokoju otrzymali już zgłoszenia z trzech państw. Pierwszym zgłosił się kolarz Belgii. Potem zgłoszenie nadesłała Jugosławia, a ostatnio Luksemburg, który zgłosił drużynę składającą się z amatorów.

Swoisty sposób wyrażania radości

Po zdobyciu przez hokeistów Kanady tytułu mistrza świata, w miejscowości Ottawa, z której pochodzą gracze Kanady, zorganizowana została wielka manifestacja sportowa. W czasie tej uroczystości w swoisty sposób wyrażano radość. Otóż wykonano manekiny graczy. Następnie obiano je benzyną i spalono. Radość było co niemiara.

Od 1 lipca — zwiększone zaopatrzenie emerytalne

Renty: kto i ile otrzyma?

10 bm. odbyła się w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej konferencja prasowa, w czasie której poinformowano dziennikarzy o szczegółach uchwalonego przez Radę Ministrów projektu ustawy o zmianach niektórych przepisów o rentach i zaopatrzeniach. Omówiono także — z uwagi na przedstawienie tego projektu Sejmowi już na najbliższej sesji — zamierzone posunięcia rządu i ministerstwa, mające na celu zabezpieczenie wypłacenia od 1 lipca br. podwyższonych rent. Podstawowe założenia projektu ustawy przewidują likwidację starego portfela rent oraz podniesienie minimalnej renty pracowniczej do 500 zł, a rodzinnej do 360 zł. Pracownicy przechodzący na emeryturę mają otrzymywać rentę w wysokości 75 procent od zarobków do 1.200 zł bez względu na kategorię zatrudnienia. Pracownicy o wyższych zarobkach otrzymywać będą dodatkowo 20 procent od każdego 100 zł przy uposażeniu od 1.200 do 2.000 zł oraz 15 pro-

cent od każdego 100 zł powyżej 2.000 zł. Projekt ustawy przewiduje jednocześnie zniesienie górnej granicy renty, wyznaczonej obecnie na 1.200 zł. Projekt ustawy zakłada niepołączalność renty i płacy, tzn. że wypłata renty starszej może nastąpić jedynie z chwilą zaprzestania pracy. Od zasady tej obowiązywać będą wyjątki dotyczące niezbędnych fachowców oraz pracowników niektórych deficytowych ze względu na kadry zawodów, jak górnictwo, służba zdrowia, nauczyciele itp. Rada Ministrów ma w najbliższym czasie określić bliżej, czy pewne ekwiwalenty dla tych pracowników będą wypłacane z funduszu plac, czy z funduszu rent.

W stosunku do inwalidów projekt zakłada, że renty inwalidzkie będą wypłacane tylko w tym wypadku, o ile z powodu powstałego inwalidztwa pracownik nie będzie musiał przejść do pracy niżej płatnej. Otrzymywanie on będzie wówczas tzw. rentę wyrównawczą, tj. różnicę między poborami przed wypadkiem a poborami po wypadku. Natomiast niepracujący inwalidzi II grupy inwalidztwa uzyskają obecnie wyższą rentę. Inwalidzi należący do tzw. I kategorii zatrudnienia, w wypadku porzucenia pracy uzyskają rentę w wysokości 70 proc. zarobków, natomiast dotychczasowego wynagrodzenia, a inwalidzi II kategorii zatrudnienia — 50 proc. zamiast 55 proc.

Zgodnie z postulatami związków zawodowych proponowane przepisy w sprawie rent starszych przewidują, że jeśli pracownik przetrąca łącznie wymagany okres zatrudnienia (mężczyzna co najmniej 25 lat, kobieta 20 lat) będzie miał prawo do otrzymania renty nawet w wypadku zaprzestania pracy w okresie dłuższym niż 5 lat przed osiągnięciem wieku wymaganego dla renty starszej.

Projekt wprowadza również okresowo do końca br. dodatkowe korzyści dla rencistów niżej uposażonych, którzy porzucą w tym czasie pracę. Mianowicie jeśli rencista, którego zarobki są niższe od 1000 zł, przestanie pracować w br. — za podstawie wymiaru renty uznany zostanie zarobek oraz część lub cała dotychczasowa renta tak jednak, aby podstawa wymiaru renty nie przekraczała łącznie 1000 zł, tak np. jeśli rencista zarabia 800 zł i otrzymuje dotychczas 250 zł renty starczej, za podstawie wymiaru renty wzięty zostanie zarobek 800 zł plus 200 zł obecnej emerytury.

Aby usprawnić proces przeliczania rent ze starego portfela, projekt przepisów przewiduje, że pracujący po wyzwoleniu, którzy osiągnęli wiek starczy, automatycznie nabędą prawa do emerytury bez badania ich zatrudnienia w okresie międzywojennym.

Przewiduje się, że projekt ustawy, która ma obowiązywać od 1 lipca br. zostanie przyjęty przez Sejm jeszcze w bm. W celu

Z pobytu prof. Carlo Schmid w Warszawie

WARSZAWA (PAP). 10 bm. przebywający w Warszawie prof. Carlo Schmid złożył wizytę rektorowi Uniwersytetu Warszawskiego prof. Turyskiemu, po czym zwiedził audytoria i bibliotekę uniwersytetu. Następnie Carlo Schmid zapoznał się z Warszawą, jej zniszczeniami i odbudową.

W godzinach popołudniowych prof. Schmid, który, jak wiadomo, jest wiceprzewodniczącym Bundestagu, przyjęty został przez marszałka Sejmu Czesława Wycecha.

lu zabezpieczenia wypłacania podwyższonych rent od 1 lipca br., Rada Ministrów ma w najbliższym czasie nałożyć na administrację zakładów pracy odpowiedni przygotowania odpowiedniej dokumentacji potrzebnej pracownikom w wieku emerytalnym do uzyskania renty, która następnie zostanie przekazana wydziałom rent prezydium rad narodowych.

Odznaczenia państwowe dla 13 zasłużonych łodzianek



Na wiecu zorganizowanym z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet 13 zasłużonym łodziankom wręczono odznaczenia państwowe. Dekoracji złotymi, srebrnymi i brązowymi krzyżami zasługi, dokonał przewodniczący Rady Narodowej m. Łodzi, Edward Kaźmierczak. Na zdjęciu: cztery z odznaczonych. Stoją od lewej: Aleksandra Płociennik, Aleksandra Sicińska, Zofia Darnikowska (srebrne krzyże zasługi) i Franciszka Kubińska - Gawrysiak (Złoty Krzyż Zasługi).

Kancelerz Adenauer przywdział płaszcz krzyżacki Brat „Marian” zabiega o miecze i pociski rakietowe

BONN (PAP). Przy dźwiękach marsza, jaki ongiś towarzyszył uroczystym ceremoniom na zamku malborskim, odbyła się w poniedziałek w kościele św. Andrzeja w Kolonii uroczystość nadania kancelerzowi Adenauerowi tytułu i insygnii honorowego rycerza Zakonu Niemieckiego, spadkobiercy i kontynuatora Zakonu Krzyżackiego. Insygnia te to order na czarnej wstędze oraz biały płaszcz zakonny z wyhaftowanym z boku czarnym krzyżem na białym polu, który na zakończenie ceremonii wielki mistrz zakonu dr Marian Tumler narzucił kancelerzowi na ramiona. W płaszczu tym kancelerz eskortowany przez pozostałych rycerzy zakonnych ukazał się następnie zebranej przed kościołem publiczności.

Zarówno w akcie nadania, jak i przed sądem — za nielegalne transakcje z cudzoziemcami

WARSZAWA (PAP). B. major wojsk lotniczych — Maksymilian Koc zamierzając kupić samochód. W maju ub. roku poznał on obywatela belgijskiego, któremu bez odpowiedniego zezwolenia władz dewizowych „pożyczyci” 70 tys. zł. w zamian otrzymał drogą morską samochód osobowy, marki „Chevrolet”. Wkrótce potem mjr Koc odprzedał wóz Irene Andreas za 105 tys. zł.

Nielegalne transakcje zaprowadził Koc na ławę oskarżonych. 10 bm. rozpoczął się jego proces przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy. W sprawie tej odpowiadają również Stanisław Stępiński i Mieczysław Konieczny, którzy za namową Koca składowali fałszywe zeznania w Wojewódzkiej Prokuraturze.

Wszystcy oskarżeni tłumaczą się, iż nie wiedzieli, że tego rodzaju transakcje, tzn. kupowanie od cudzoziemca samochodu oraz pośredniczenie w takich sprawach — są przestępstwem. Proces trwa.

Pierwsze dni targów

- ★ Obroty mają osiągnąć mld. zł
- ★ Są aperityfy!
- ★ Pokaz nowych mebli
- ★ „Telimena” w Poznaniu

(Od własnego wystannika)

W błyskawicznej rozmowie przeprowadzonej w czasie zwiedzania targów przez delegację rządową, przewodniczący Komisji Planowania S. Jedrychowski oświadczył przedstawicielom „Dziennika”, że szkoda iż w targach nie wziął udziału przemysł lekki. Zdaniem S. Jedrychowskiego powinny być wzięte udział w targach przede wszystkim te branże, które mają trudności zbytu (np. przemysł lniarski i filocowy), a pozostałe galezie przemysłu lekkiego — zorganizować pokaz tego, co chcą produkować, aby mogli na ten temat wypowiedzieć się konsumenci i przedstawiciele handlu.

Pierwszy niedzielny dzień I krajowych targów przyniósł płon w postaci zawarcia 200 umów na ogólną sumę 12 milionów zł.

W dniu wczorajszym obroty handlowe na targach wyniosły 110 mln złotych. Z nieoficjalnych wypowiedzi organizatorów targów wynika, że spodziewają się oni osiągnąć za czas trwania targów sumę miliarda złotych.

Na targach nie ma sprzedaży detalicznej towarów. Z jednym małym wyjątkiem. Spółdzielnia Pracy „Mazovia” (Warszawa) wystawiła na targach nowalijekę — dawno zapowiadane aperityfy na sokach owocowych w czterolitrowych butelkach. Zdemonstrowano aperityfy trzech rodzajów — „Lim - herry” (smak wiśniowy, cena 17,30 zł, zaw. alk. 19 proc.), „Oran-dziu” (smak pomarańczowy, cena 17,80 zł, zaw. alk. 17 proc.) i „Grapefif” (smak mandarynkowy, cena 21,70 zł, zaw. alk. 18,5 proc.). Na miejscu można przeprowadzić degustację, a także kupić dowolną ilość butelek. Aperityfy „Mazovii” są bardzo smaczne, zwłaszcza gdy są dobrze zamrożone. Cena ich jednak jest dość wysoka, wapilne więc, by mogły spełnić rolę konkurenta wódki.

Szczególnie ciekawy jest na targach pawilon meblowy. Zorganizowano tu na ogromnej przestrzeni pokaz nowych mebli (Dalszy ciąg na str. 2)

W piątek Hammarskjöld udaje się do Moskwy

NOWY JORK (PAP). Agencje zachodnie donoszą, że sekretarz generalny ONZ, Dag Hammarskjöld odleci w piątek z Nowego Jorku do Moskwy. Przybędzie on tam z wizytą na zaproszenie rządu radzieckiego.

Lekkie uszkodzenie „Batorego”

Jak podaje przedstawiciel Polskich Linii Oceanicznych w Londynie, w rejsie „Batorego” do portu Montreal w Kanadzie nastąpiła kilkudniowa przerwa. Spowodowała ona została lekkim uszkodzeniem dna statku w czasie przejścia przez cieśninę Sund w pobliżu wąskiego przesmyku Drog den'a — miejsca liznych awarii statków. „Batory” zetknął się z kamienistym dnem cieśniny, na skutek czego nastąpiło uszkodzenie poszycia dna statku i niegroźny przeciek wody do komór dna podwójnego. „Batory” znajduje się obecnie na suchym doku w Newcastle w Anglii. Po naprawie uszkodzenia, statek od 12 bm. kontynuować będzie rejs do Montrealu. Kilkudniowa przerwa w podróży pasażerowie „Batorego” spędzają na statku.

„Dyskoplan”

MOSKWA (PAP). — Kandydat nauk technicznych, M. Suchanow, skonstruował szybocieżny dysk, w kształcie dysku. Średnica dysku wynosi 3,5 m, tzn. mniej niż rozpiętość skrzydeł wszystkich znanych aparatów latających. „Dyskoplan” odznacza się dużą sprawnością i może wykonywać nawet figury wyższego pilotażu.

W najbliższym czasie aparat otrzyma lekki silnik rakietowy, za pomocą którego będzie mógł samodzielnie osiągnąć poważną wysokość. M. Suchanow twierdzi, że „Dyskoplan” ma największe szanse rozwiązania problemu pionowego startu i lądowania.

Nowa fala mrozów i śnieżyca w Europie zachodniej

LONDYN (PAP). — Agencja Reutersa donosi, że Europie zachodnią i południową nawieździła w poniedziałek nowa fala mrozów. We Włoszech spadły obfite śniegi. Grubość pokrywy śnieżnej w okolicach Rzymu i na zboczach Wezuwiusza wynosi 20 cm. Śnieg spadł również w Jugosławii. Lotnisko w Belgradzie zostało unieruchomione. Na znacznych obszarach Francji zanotowano największy w tym roku spadek temperatury. We wschodniej części kraju, śnieżyca i gołolód sparaliżowały ruch na wszystkich większych arteriach

kommunikacyjnych. Temperatura poniżej zera utrzymuje się także w Belgii. Obfite śniegi pokrywają również obszary Szkocji oraz północnej i południowo-wschodniej Anglii. Śnieżyca zahamowała komunikację ze słynną ze słonecznej pogody wyspą Jersey. W pozostałych częściach Wielkiej Brytanii panuje kapryśna pogoda. Na przełomie dnia pada śnieg i świeci słońce. Na północy Anglii komunikację kolejową i kolejową utrudniają olbrzymie zasy. Wiele wsi odciętych jest od reszty kraju.

Pierwsze dni targów

(Dokończenie ze str. 1)

bil. Pokaz obejmuje najbardziej interesujące wzory, które bądź to już są w produkcji, bądź też znajdują się w produkcji w najbliższych miesiącach. Jedynie stoiska jednostek wzorujących zawierają świeżo opracowane modele, których termin wprowadzenia do produkcji nie został jeszcze ustalony. O ile uzyskają one pozytywną ocenę, wejdą do produkcji najpóźniej w 1959 r.

Na pokazie obserwuje się charakterystyczną linię podziału: spółdzielczość i rzemieślniczość wystawia raczej meble o tradycyjnych wzorach, natomiast przemysł państwowy lansuje modne nowoczesne kształty i ciekawe praktyczne rozwiązania.

W ub. roku niedobór meblowy wyniósł 20 proc. Przewidywany jest także niedobór w br. W obecnej pięcioletce ma

jednak nastąpić duży wzrost produkcji mebli — o 65 proc. Przemysł kluczowy zamierza w ciągu najbliższych dwóch lat rozpocząć budowę dwóch fabryk mebli.

Wczorajszy dzień na targach obfitował w atrakcje. Z samego rana odbyło się wręczenie nagród za 1957 r. nieustającego konkursu zorganizowanego przez CZ „Arge”, „Trybunę Ludu” i „Polskie Radio” pod hasłem „więcej towarów na rynek — bez dewiz”. W rezultacie szesnastego konkursu osiągnięto dodatkowo antyimportową produkcję o wartości 390 milionów zł.

Warto dodać, że Łódź i województwo łódzkie wzięły bardzo miły, prawie żaden, udział w konkursie.

Łódzki Dom Mody „Telimena” zorganizował wczoraj pokaz handlowy swoich modeli połączony z konferencją prasową.

„Telimena” pokazała bardzo dużo ciekawych modeli — płaszcze wiosenne w cenie od 900 zł, m. in. płaszcze z nowej tkaniny „Yeti” (ok. 1.500 zł) i płaszcze przeciwdeszczowe z tkaniny żywocowanej impregnowanej (jedwab z nadrukiem) w cenie ok. 900 zł, suknie o linii worka, lizki, sierpu itp. oraz kostiumy plażowe i kąpielowe (w cenie od 300 zł do... 2.000 zł), m. in. bardzo efektowny trzy-

częściowy kostium plażowy „Sex” i dwuczęściowy kostium kąpielowy „Bikini”.

Dziwić się należy niektórym przedstawicielom handlu, którzy z konserwatywnym przerażeniem przyglądali się wielu śmiałym, skopiowanym z paryskich wzorów kreacjom „Telimeny”. Oby tylko znów nie cierpieli z powodu ich uprzedzeń kobiety!

Wczoraj przy zapelnionej po brzegi sali odbyła się dla publiczności rewia mody w bogatej oprawie estradowo-muzycznej, zorganizowana przez „Telimena”. Wszawską konkurentką — Dom Mody „Ewa” nie przybyła na targi.

J. GRĘBOWSKI

Okrety wojenne na złom

LONDYN (PAP). Jak podaje „Daily Telegraph”, admiralacja brytyjska postanowiła sprzedać lub przetrzymać na złom pięć lotniskowców, pięć krążowników i cztery niszczyciele, które stanowią w tej chwili rezerwową część floty brytyjskiej. Powodem powzięcia tej decyzji był fakt, iż modernizacja tych okrętów była niemożliwa lub zbyt kosztowna.

Marynarka wojenna W. Brytanii liczy oprócz tych okrętów jeszcze 9 lotniskowców, 14 krążowników i 50 niszczycieli.

Wyniki pobytu polskich planistów w W. Brytanii

Przedstawiciel PAP uzyskał wypowiedź od zastępcy przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — prof. dr K. Secomskiego na temat pobytu w Anglii grupy przedstawicieli komisji planowania.

— Wyjazd delegacji polskiej do Anglii nastąpił z inicjatywy i na zaproszenie rządu brytyjskiego — stwierdza prof. Secomski.

Dyskusja nad ogólnymi zagadnieniami ekonomicznymi objęła szereg ciekawych problemów dotyczących kierowania gospodarką brytyjską, a zwłaszcza metod koordynacyjnych i pośrednich środków oddziaływania na rozwój gospodarki narodowej.

Osobny dział rozmów stanowiły zagadnienia dalszej współpracy i rozszerzenia polsko-brytyjskich stosunków gospodarczych. Rozmowy te prowadziłyśmy również w czolowych kierunkach brytyjskich. Dotyczyły one m. in. możliwości u-

zyskania przez Polskę kredytów inwestycyjnych. Przyjęcie przez stronę polską propozycji udzielenia kredytów inwestycyjnych jest ściśle uzależnione od stworzenia naszej gospodarczej możliwości takiego kształtowania zwiększonych obrotów z Wielką Brytanią, aby mogło to stanowić podstawę terminowego spłacania podjętych zobowiązań.

Kraju

POZNAŃ

W związku z 75 rocznicą wykrycia przez dr. Roberta Kocha zarazka gruźlicy, staraniem komitetu obchodu tej rocznicy w Wojsku nie w woj. poznańskim powstanie w domu, gdzie mieszkał i pracował słynny lekarz i uczony, muzeum jego imienia. Obecnie przeprowadzana jest adaptacja budynku.

LUBLIN

Funkcjonariusze MO w Łukowie podczas dokonywania rewizji w zabudowaniach przy ul. Świderskiej 14, natrafili w chlewie na ukryte pod grubą warstwą ziemi i obornika zwłoki, znajdujące się już w stanie poważnego rozkładu.

Jak wykazały pierwsze badania — są to zwłoki chłopca w wieku ok. 12 lat. Dotychczas nie znano jednak ich zidentyfikować. Właścicielem zabudowań gospodarskich przy ul. Świderskiej 14 jest Zygmunt Ciołek, osiadający obecnie karę 5 lat więzienia za nielegalne posiadanie broni.

Dwa lata temu Komenda Powiatowa MO w Łukowie zaalarmowała została tajemniczym zniknięciem pewnej kobiety i chłopca z mieszkanych właśnie przez powienca w zabudowaniach przy ul. Świderskiej 14. Dotychczas jednak nie udało się natrafić na ślad tych osób.

BIAŁYSTOK

Od niedzieli pada na Białostocznym gęsty i obfity śnieg. Idąca tuż warunki komunikacyjne. W poniedziałek nad ranem, wskutek występującej zadymki — śnieg zaczął zawiewać drogi i szosy. Również w Białymstoku wiele samochodów nie może przebrnąć przez zwąsy śniegu.

ZIELONA GÓRA

W okolicach Zagania w woj. zielonogórskim w okresie II wojny światowej znajdował się duży oboz dla jeńców wojennych.

Niedawno natrafiono w tych okolicach na obrznięte cementaryzko wspólne mogiły ok. 20 tys. jeńców, którzy zginęli w tym obozie. Jak wynika z dotychczasowych dochodzeń, w obozie tym przebywali żołnierze — jeńcy wojenni narodowości francuskiej, włoskiej, belgijskiej, angielskiej, żołnierze radzieccy, jugosłowiańscy oraz powstańcy warszawscy.

Nie wszystko co modne podoba się klientom

Ogólnokrajowe targi odzieżowe rozpoczęły się wczoraj w Łodzi

Odzież za 2,5 mld. zł oferuje handlowi przemysł

Wczoraj rozpoczęły się w Łodzi ogólnokrajowe targi odzieżowe, na których poszczególne przedsiębiorstwa podstawowego przemysłu odzieżowego oferują swoją produkcję na sezon jesienno-zimowy. Na targi przybyli przedstawiciele wszystkich wojewódzkich biur handlu odzieżą, a także niektórych większych placówek handlu detalicznego.

Przewiduje się, że zawarte transakcje opiewać będą na łączną sumę 2,5 miliarda zł — takiej bowiem wartości produkcję oferuje przemysł handlowy.

Zgodnie z życzeniem handlu, w pierwszym dniu targów odbył się pokaz najnowszych wzorów odzieży połączony z dyskusją.

Np. okazało się, że proponowane przez przemysł zwiększenie produkcji męskich ubrań jednorzędowych, kosztem wychodzących na Zachodzie z mody „dwurzędówek”, spotyka się ze sprzeciwem handlu.

Tak samo zastrzeżenia budzi znaczne skrócenie płaszczy męskich. Również podzielone były zdania co do „workowych” sukien damskich.

Ogólnie można stwierdzić, że handel znacznie mniej boi się już nowości niż w czasach, gdy zamówienia były dokonywane przez Centralę Odzieżową. Bez-

pośrednie kontakty hurtowni wojewódzkich z fabrykami wyszły więc na dobre przede wszystkim klientom.

11 bm. rozpocznie się na targach zawieranie transakcji handlowych, które przeciągnie się przypuszczalnie do końca bież. tygodnia.

Projekty budowy samochodów atomowych

Grupa inżynierów francuskiej opracowała plany budowy samochodów o napędzie atomowym. Przystąpienie do produkcji pierwszych samochodów o tego rodzaju napędzie uzależnione jest od zgody rządu francuskiego. Francuzi zaprezentują swój projekt samochodu atomowego na międzynarodowej wystawie samochodowej w Genewie.

Walka o życie poparzonego chłopca

8 bm. w godzinach popołudniowych, 6-letni A. Dobiasz, zamieszkały w Bydgoszczy, uległ ciężkiemu wypadkowi poparzenia woskiem. Uszkodzone zostało blisko 60 proc. powierzchni skóry. Znajdujące się w prawie beznadziejnym stanie dziecko przewieziono do szpitala wojewódzkiego — tam jednak okazało się, że brak jest plastry potrzebnej do leczenia oparzelizny.

Natychmiast zaalarmowano Instytut Hematologii w Warszawie oraz Lotnicze Pogotowie Ratunkowe w stolicy. W ciągu kilkunastu minut lek dostarczony został na lotnisko i w kilka chwil później samolot z czerwonym krzyżem leciał już w kierunku Bydgoszczy.

O życiu nieszczęśliwego chłopca decydowały minuty. Lotnik pogotowia zdążył na czas — dostarczył plastry w niecałe dwie godziny po wypadku. Pierwsze niebezpieczeństwo zostało zażegnane.

Jak donosi korespondent PAP z Bydgoszczy, w dniu 10 bm. — na dziecie utrzymania przy życiu 6-letniego Dobiasza znacznie się zwikszyla.

Produkcja krajowa pokryje zapotrzebowanie na turbiny energetyczne

Trudnego zadania stworzenia własnego przemysłu turbinyowego o rocznej produkcji 700 megawatów (jest to roczne zapotrzebowanie krajowe na energię elektryczną), a przez to niezależnienia się od dostaw zagranicznych podjęły Zakłady Mechaniczne im. Karola Świerczewskiego w Elblągu. Wykonanie tych zamierzeń wymagać będzie od załogi 12-krotnego zwiększenia produkcji, co według założeń planowych nastąpi do 1965 roku.

Załoga „Zamechu” osiągnęła już w tej dziedzinie poważne sukcesy. Opanowała ona produkcję turbin o małej i średniej mocy i przystąpiła do produkcji najbardziej potrzebnych energetyce turbin o największej mocy.

Będą one budowane w oparciu o licencję angielską, zakupioną niedawno przez Polskę od koncernu Metropolitan Vickers Electrical Co Ltd. Każda z tych turbin, ważących wraz z urządzeniami pomocniczymi blisko 600 ton, zdolna będzie do oświetlenia przeszło 200-tysięcznego miasta.

Przewiduje się, że w II kwartale br. „Zamech” przystąpi do opracowania technologicznego i konstrukcyjnego produkcji turbin 120 mw. Sama ich produkcja, według założeń planowych, rozpocznie się w 1959 r.

Wkrótce rozruch pierwszego walcowni blach cienkich w Hucie im. Lenina

Szybko zbliża się ku końcowi budowa największego obiektu przemysłowego w kraju — „beniaminka” polskiego przemysłu hutniczego — walcowni blach cienkich w Kombinacie im. Lenina.

Jak poinformował przedstawiciel PAP dyr. naczelny ZPB Huty im. Lenina, ukończenie prac montażowych przewiduje się na koniec marca br. Po tym terminie rozpocznie się próby mechaniczne i rozruchowe w I zespole urządzeń.

Jak wiadomo, termin rozruchu I zespołu urządzeń walcowniczych zarządzenie prezesa Rady Ministrów określa na początek II kwartału br.

Autentyczny film amerykański o zrzuconiu bomby atomowej na Hiroszimę

NOWY JORK (PAP). W niedzielę wczoraj na ekranach telewizorów w mieszkaniach milionów Amerykanów odbyła tragedia Hiroszimy. Stacja telewizyjna „Columbia Broadcasting System” przedstawiła widzom autentyczny film o zrzuconiu bomby atomowej na Hiroszimę. Film ten został niedawno skreślony z listy tajnych dokumentów i materiałów sił powietrznych USA.

Na początku audycji pokazano loty ćwiczebne 509 kombinowanej grupy bombowców „B-29”. Naj-

lepsi lotnicy Stanów Zjednoczonych, którzy pilotowali te aparaty, odbywali loty ćwiczebne z jedną tylko bombą w łuku, nie wiedząc nic o charakterze swej przyszłej misji. Piloci wprawili się w prowadzeniu tak uzbrojonych bombowców w okolicy bazy lotniczej na wyspie Tinian na Pacyfiku.

Gdy na pustyni w stanie New Mexico przeprowadzono pierwszy pomyślny eksperyment z bombą atomową, część nowej takiej bomby przewieziono pospiesznie do Tinian. Część materiału rozszczepialnego przywieźli krążownik „Indianapolis”, który w trzy dni po wykonaniu zadania został stopedowany przez japońską łódź podwodną. Resztę części dostarczono samolotami.

Film pokazuje lot bombowca, który wczesnym rankiem 6 sierpnia 1945 r. wystartował do raidu na Hiroszimę. Telewizowie ujęli moment użycia zapalnika i umieszczenia go w bombie. Zobaczyli też na ekranie, jak śmiertelna bomba wypada z łuku, aby potem wykitać nad martwym już miastem gigantycznym pióropuszem trującego dymu.

Bombowcem, z którego zrzucono bombę, był „Enola Gay”, pilotowany przez pułkownika Paula Tibbetsa.

Jubileusz „Pstrąga”

Onegdaj Studencki Teatr Satyry „Pstrąg” obchodził w swojej siedzibie przy ul. Zachodniej jubileusz trzydziestego istnienia teatru. Ta niezwykła miła uroczystość zgromadziła oprócz dawnych i obecnych członków zespołu przedstawicieli władz miejskich i partii, którzy życzyli studentom wielu dalszych lat pomyślnego rozwoju „Pstrąga”.

W czasie jubileuszu wręczono szereg osób spoza środowiska akademickiego, które przyznali się do owocnej działalności teatru — honorowe dyplomy i odznaki członkowskie. Dyplomy takie otrzymali m. in. pos. Eugeniusz Aienkiel, kierownik wydz. kultury RN R. Stefańczyk

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej naszej matki i babcie

S. ↑ P.

LUDWIKI KASIŃSKIEJ

nabożeństwo żałobne za spokój Jej duszy odbędzie się w środę 12 marca 1958 roku o godzinie 6.30 w kościele Przemienienia Pańskiego przy ul. Rzgowskiej 88, o czym zawiadamiamy

CÓRKA, SYNOWIE I RODZINA.

SZMERY ŚWIATA

PARYŻ. Księżna Monaco, Grace spodziewa się w bieżącym tygodniu drugiego dziecka. Mieszkańcy Monaco oczekują na ten moment z emocją, gdyż w razie urodzin syna księżniczka Karolina utraciłaby prawo do tronu.

LONDYN. Jak podaje czasopismo „Reynolds”, w brytyjskim ośrodku badań atomowych w Harwell wstrzymano działania jednego z reaktorów, o nazwie „Bepo”. Reaktor ten, produkujący izotopy dla przemysłu i medycyny, uinterchomiono w związku z wydzieleniem się zeń promieni radioaktywnych.

NOWY JORK. Sensacja dnia stolicy Peru — Limy, był polejaniek na szable, między ministrem spraw wewnętrznych Jorge Fernandezem a senatorem Wilsonem Soliguorem. Pojedynek zakończył się zwycięstwem Fernandez.

Powodem tego zajścia był list Soliguera opublikowany w jednym z dzienników limańskich, w którym senator nazwał ministra Fernandezem tchórzem.

PARYŻ. Policja tunezyjska od dłuższego już czasu prowadzi śledztwo w sprawie zaginięcia biżuterii i klejnotów należących do dawniej rodziny panującej w Tunezji.

W ciągu ostatnich kilku dni afera nabiera ponownie rozgłosu, kiedy policja zaarrestowała obywatela francuskiego nazwiskiem Ernest Spieru, u którego znaleziono walizkę zawierającą około 20 kg biżuterii łącznej wartości ponad 100 milionów franków.

Istnieje przypuszczenie, że wnikła Tunia księżna Bated przekazała kosztowności Spieriemu bezpośrednio po ogłoszeniu w Tunisie ustawy z 29 lipca 1957 r. o konfiskacie dóbr rodziny beja i przekazaniu ich na rzecz państwa.

Cały szereg osób z rodziny beja pozostaje obecnie w areszcie, gdzie poddawane są przesłuchaniom.

Pierwszy dzień procesu Morderca przed sądem

Wczoraj w godzinach rannych Sąd Wojewódzki dla m. Łodzi wznowił proces przeciwko Antoniemu Kosiniemu — mordercy Heleny Ciesielskiej.

Jak już donosiliśmy, Kosinski po wyjściu z więzienia, za pośrednictwem swojego kolegi — Jana Kowalczyka — zawarł znajomość z Heleną Ciesielską, której mimo, iż był żonaty, przedstawił się jako wdowiec. Antoni Kosinski był częstym gościem Heleny Ciesielskiej, która mając ku temu podstawy, była przekonana, że się z nią ożeni. Po jakimś czasie „podwójne ży-

cie” Kosinińskiego zostało zdemaskowane. Za jedyné wyjście z opresji, którą sam sobie zgotował, uważał on zgładzenie Ciesielskiej. W dniu 26 stycznia 1958 r. przez uduszenie pozabawił ją życia i zabrał z jej mieszkania różne przedmioty.

Rozprawa przeciwko Kosinskiemu, wyznaczona na marzec 1956 roku, została odroczona ze względu na anormalne zachowanie się oskarżonego. Sąd skierował go na badanie do Instytutu Psychoneurologicznego w Pruszkowie, skąd Kosinski zbiegł w czerwcu 1957 r. W styczniu br. został zatrzymany przez WOP w czasie przekraczania granicy.

W pierwszym dniu procesu Sąd przesłuchał oskarżonego i kilku świadków. Na poprzedniej rozprawie Kosinski przyznał się do zarzucanego mu czynu motywując swoje postępowanie tym, iż Helena Ciesielska namawiała go do otrucia żony i dzieci.

Wczoraj oskarżony w zasadzie potwierdził uprzednie zeznania, ale zapytany o ich szczegóły, odpowiedział, że nic nie pamięta. Obronca Kosinińskiego złożył więc wniosek o ponowne zbadanie poczytalności oskarżonego, jako że dotychczasowe opinie lekarskie nie są pełne. Sąd przychylił się do wniosku obrony i postanowił powołać lekarzy-psychiatrów.

Przesłuchani świadkowie — Felicja Bzdak, Stanisława Krygier i Feliksa Kowalczyk — sasiadki siostr Ciesielskich — nie nowego do sprawy nie wniosły. Świadek Irena Ciesielska — siostra zamordowanej, potwierdziła fakt, iż Kosinski przedstawił się Helenie jako wdowiec.

Dzisiaj dalszy ciąg procesu. (st)

Radio

WTOREK, 11 MARCA

15.10 Muzyka ludowa. 15.30 Dla dzieci aud. Z. Landaua pt. „Nazywaj go Murzynem”. 16.05 (L) Pieśń Fernando J. Obradorsa. Śpiewa Teresa Zyllis-Gara — sopran, akompaniuje Wiesław Maniak. 16.20 Muzyka rozrywkowa. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (L) „Strofy łódzkich poetów”. 17.15 (L) Muzyka. 17.25 „Siuchamy łódzkich solistów”. Bronisław Hajn — fortepian. 17.45 (L) „Wypoczywamy przy muzyce”. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.25 (L) Koncert reklamowy. 18.30 Muzyka i aktualności. 19.00 „Historia nie z tej ziemi”. 19.20 „Magazyn muzyczny”. 20.00 Stan pogody i dziennik wieczorny. 20.23 Kronika sportowa. 20.40 Piosenki radzieckie. 20.50 Koncert symfoniczny Wielkiej Ork. Symfonicznej PR — dyryguje Jan Krenz. 21.35 „Oczywiście pisać prasę literacką”. 21.48 D. c. koncertu. 22.07 Z cyklu „Poe ta i świat”. 22.37 Muzyka taneczna. 23.10 Noctny koncert muzyki operowej.

ZYCIE akademickie

Nr 7 Dodatek studentów i wyższych uczelni

BADANIA ekonomistów angielskich OXFORD (1) Wrażenia i uwagi

W ostatnim czasie miałem okazję zetknąć się bezpośrednio i w jakiejś mierze zapoznać z pracą naukowego i dydaktycznego ośrodka wiedzy ekonomicznej w Uniwersytecie Oksfordzkim. Przebywałem tam około 2 nie sęcy na zaproszenie jednego z najwybitniejszych współczesnych ekonomistów angielskich, prof. J. R. Hicksa. Miałem możliwość wysłuchania wykładów szeregu znanych teoretyków ekonomii z ośrodka oksfordzkiego i spoza niego, między innymi ze Stanów Zjednoczonych, uczestniczenia w odczytach naukowych i seminariach, nawiązania bezpośrednich kontaktów i prowadzenia dyskusji. Okres dwóch miesięcy pozwolił na zgromadzenie pewnej siły my doświadczeń, impresji i ocen.

Mgr Jan Mujżel

miści tego typu i miary jak M. Dobb i J. Robinson. Mówiąc z dużym uproszczeniem, można by określić kierunek, czy też szkołę oksfordzką jako kierunek nawiązujący i stanowiący w pewnym sensie kontynuację neoklasycyzmu w teorii ekonomii. Zagadnienia, na których w pierwszym rzędzie koncentruje się praca badawcza ekonomistów oksfordzkich, to teoria wartości, ceny, popytu, równowagi gospodarczej i rachunku ekonomicznego jednostek gospodarczych w różnych formach rynku. Punkt ciężkości spoczywa z reguły na ujęciach tzw. mikroekonomicznych, czyli dotyczących zasad funkcjonowania i zachowania jednostek, przy czym procesy i zjawiska ogólnogospodarcze traktowane są zazwyczaj jako zwykła forma działania jednostek.

Nie wchodząc tu bliżej w meritum tego skomplikowanego dylematu, chciałbym wyrazić osobisty pogląd, iż obok tych twierdzeń tzw. nowoczesnej teorii wartości i cen, jakie są i pozostawać muszą całkowicie sprzeczne z marksizmem i rzeczywistością, istnieje spora ilość ujęć wniosków, które są w zasadzie prawdziwe i które po przemyśleniu i przeprowadzeniu analitycznych wniosków mogłyby być twórczo wzbogacić system naszej wiedzy ekonomicznej zapinając istniejące w nim braki, usuwając uproszczenia i czyniąc go z pewnością bardziej przydatnym dla potrzeb polityki gospodarczej. Swego rodzaju potwierdzeniem powyższego poglądu mogą być ostatnio przez radę ekonomiczną uchwalone tezy w sprawie kształtowania cen w przyszłym modelu gospodarczym Polski. (Zycie Gospodarcze numer 51-52 1937 r.).

W zakresie teorii wartości i cen ekonomisci ośrodka oksfordzkiego posiadają w ostatnim czasie poważne osiągnięcia. Ukazało się szereg oryginalnych prac J. R. Hicksa, J. M. D. Little'a, P. Wiles'a, P. W. S. Andrews'a, R. F. Harroda i innych, prac będących wynikiem twórczych poszukiwań i zbiorowego wysiłku. Niezależnie od merytorycznych uwag krytycznych i zastrzeżeń, których rozwinięcia nie jest odczytać możliwe w tego rodzaju informacyjnym artykule, wszystkie te prace cechuje godna szczególnego podkreślenia ścisłość, w przeprowadzeniu teoretycznych analiz i w formułowaniu wniosków. Jest ona wynikiem precyzyjnych stosowanych metod i instrumentów badawczych, opartych o szerokie, aczkolwiek bynajmniej nie mechaniczne wykorzystywanie formuł i narzędzi analizy matematycznej.

Dużym zainteresowaniem i uwagą cieszy się w ośrodku oksfordzkim problematyka krajów socjalistycznych, przede wszystkim zagadnienia społeczno-gospodarcze Związku Radzieckiego. Szereg pracowników naukowych związanych z problemem studiów społecznych specjalizuje się w tym kierunku. Starannie kompletowana jest literatura i prenumerowane czasopisma z tej dziedziny, publikowane w krajach naszego obozu. Prowadzone są liczne wykłady i seminaria, wielu studentów i zdobywających stopnie naukowe pisze prace na temat gospodarczych, społecznych i politycznych problemów w krajach socjalistycznych. Wykład o stosunkach pomiędzy Związkiem Radzieckim, a krajami Zachodu prowadzi profesor G. F. Kennan, b. ambasador Stanów Zjednoczonych w Moskwie. Jest on uważany za jednego z najwybitniejszych naukowców politycznej problematyki Związku Radzieckiego na Zachodzie, a jego cykl odczytów wygłoszonych ostatnio przed radem brytyjskim, w których wystąpił z ostrą krytyką obecnego kierunku polityki mocarstw z chodnich wobec obozu socjalistycznego, odbił się echem w europejskiej prasie i opinii publicznej. Ciekawy, oparty na gruntownej znajomości przedmiotu wykład na temat planowania ekonomicznego w Związku Radzieckim prowadzi dr F. Seton, którego odczyty o modelowej problematyce polskiej mieliśmy okazję słyszeć w Łodzi w czasie jego niedawnego pobytu w naszym kraju. (Dalszy ciąg na str. następnej)

Oksfordzki ośrodek badań naukowych i nauczania ekonomicznego zalicza się z pewnością do czołowych nie tylko w Anglii, lecz w skali światowej. Warto przy tym nadmienić, iż w zachodniej nauce ekonomicznej, szczególnie w dziedzinie teoretycznej, ekonomia angielska odgrywa nadal rolę wyraźną wiodącą. Ośrodek oksfordzki jest, ogólnie rzecz biorąc, dość konserwatywny i bardziej postępuje idee i koncepcje, związane z zachodnią ekonomią przede wszystkim z tak zwanym lewym skrzydłem keynizmu nie mają tu dotąd szerszego zasięgu. Pod tym względem różni się on wyraźnie od konkurencyjnego ośrodka uniwersytetu w Cambridge, charakter którego określała zdecydowanie postępowi ekono-

Problemy absolwentów

U źródeł pesymizmu

Nastroje wśród młodzieży uniwersyteckiej kończącej studia nie są wesołe. Absolwentów czeka praca w szkolnictwie. Praca bardzo zaszczytna — wychowywanie młodych pokoleń. Powszechnie jednak wiadomo, że nauczyciel zarabia w Polsce poniżej przeciętnej plac. Dodajmy do tego kłopoty mieszkaniowe, a będzie uzasadniony pesymizm nierzadko kończących studia. Pesymizm ten pogłębia jeszcze fakt, że absolwenci uniwersytetów kierowani są do szkół podstawowych na wsi.

Przeciętny student rozumuje mniej więcej tak: — Co z tego, że będę „wkuwał“ i zbierał piątki, kiedy potem pójdę do „podstawówki“ i to wszystko, co „wkułem“, gubię wraz z latami nauczania początkowej chemii, fizyki, czy podstaw czytania i pisania. Nie jest to rozumowanie pozbawione sensu. Studia trwają cztery lata (od r. 58/9 już na wszystkich wydziałach 5 lat). Student zdaje około 20 egzaminów, plus praca magisterska i egzamin dyplomowy. Idzie potem magister do szkoły podstawowej i okazuje się, że nie bardzo „sobie radzi“. Zdumienie. Jak to? Kończył uniwersytet, ma ambicje do pracy w szkole średniej, a w podstawowej nie daje rady? Wniosek: wyższe wykształcenie to „lipa“!

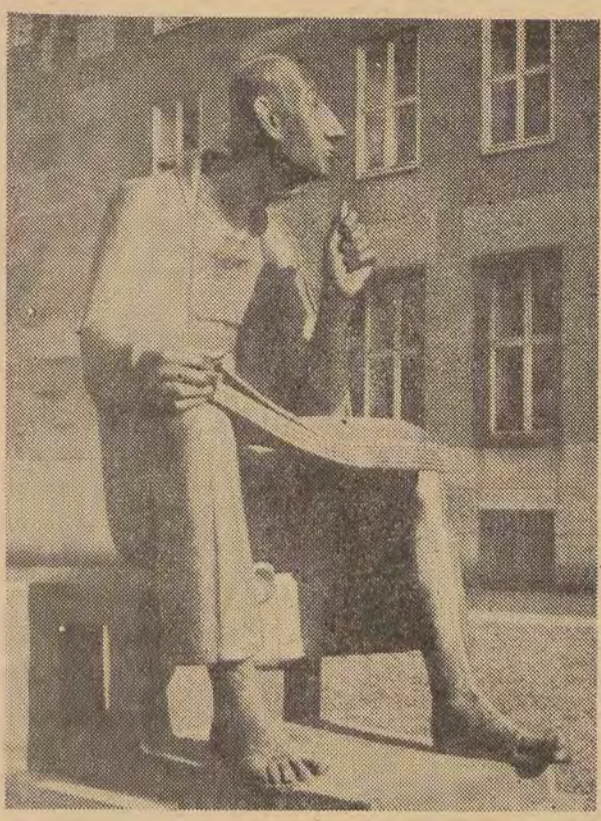
A jednak żadna „lipa“! — Czy studenta uczono pracy w szkole podstawowej? — Nie. Student odbywał praktykę w

szkole średniej. — Czy studentowi np. polonistyki tłumaczono, jak wykorzystać znajomość gramatyki historycznej języka polskiego podczas nauki poprawnego czytania? — Nie. Gdyby absolwenta uniwersytetu skierować do pracy w przedszkolu, tym bardziej by „sobie nie radził“, a gdyby go skierować do pracy w żłobku, okazałby się absolutnym „matolem“!

Kierowanie ludzi po studiach do szkół podstawowych jest jak na polskie warunki zbyt kosztowne. Przecież w „podstawówkach“ doskonale pracują ludzie po liceach pedagogicznych. I nie tylko po liceach. W Polsce na 180 tys. nauczycieli jest 10 tys. nie wykwalifikowanych. Był przecież okres, kiedy nauczycielem mógł zostać każdy chętny, który ukończył siedem mniej lub więcej niż siedem klas szkoły podstawowej. To podkopano autorytet nauczyciela na długie lata, a obecnie kompromituje wyższe wykształcenie. Przykład:

Magister skierowany do pracy w szkole podstawowej spotyka tam znajomego, z którym ongiś uczęszczał do szkoły średniej. Tego znajomego „wyłano“ z klasy dziewiątej, czy dziesiątej za „osłostwo“, a teraz jest nauczycielem i „radzi sobie“ ponoć lepiej od świeżo upieczonego magistra, bo podczas gdy magister studiował, on „otrząsał“ się ze swoim zawodem. Nad magistrem ma poza tym tę przewagę, że posiada mieszkanie. To, że mniej umie od magistra, schodzi na drugi plan. „Jakoś sobie radzi“, a z magistra naśmiewa się i jawnie i skrycie. Kto mu wytłumaczy, że nie powinien się naśmiewać? Kto wytłumaczy tym, którzy nie mają kwalifikacji, „ucz“ w szkołach średnich, że nie powinni się naśmiewać? — Nie, do tego nikt się nie kwapi, ale do perswadowania magistrów, że praca w tej samej szkole z kolegą „osłem“ nie jest dla nich ujmą, mamy wielu chętnych.

A tymczasem w Łodzi nauczyciele szkół średnich mają



Z zapisków łódzkiego delegata (2)

Studenci niemieccy służbowo i prywatnie

Studenci Kolonii — a jest ich około 10 tysięcy — odgrywają poważną rolę w życiu miasta. Tradycyjny kanonowy bal medyków (sprawa ambicji i honoru prawie wszystkich mieszkańców jest brać w nim udział); własna gazeta itp. Grupy poszczególnych organizacji studenckich wybierają sobie z zasady stałe lokum w którejś z restauracji miejskich i tam też przy piwie przesiadują. Ba, miałem nawet możliwość być naocznym świadkiem seminarium grupy studentów ekonomii, która z profesorem systematycznie spotyka się w środę o godzinie 18 w... zarezerwowanej dla siebie zacisznej salce restauracyjnej i tam wysłuchuje wykładu, prowadzi dyskusję, spożywając przy okazji kolację, pijąc przy tym większą ilość piwa. A jednak... Uniwersytet Koloński a szczególnie Wydział Nauk Ekonomicznych oraz Wydział Medyczny słyną ze swego wysokiego poziomu naukowego. Na tych też wydziałach studiuje około 600 studentów zagranicznych w większości z odległych krajów Azji i Afryki.

Wśród studentów spotkać można wielu miłośników jazzu, teatru, typowe okazy „egzystencjalistów“. Studenci kolonii prowadzą jak najbardziej niezorganizowany tryb życia. Dużą rolę gra tu na pewno pozbawiony dyscypliny system studiów i bogactwo życia towarzyskiego. Wyjątkowo wpływ na życie studenckie ma kler niemiecki. Gminy ewangelickie są jakoby swoistą organizacją studencką zasobną w środki finansowe, nie pozbawioną dużych możliwości ingerowania w życie studenckie, a nawet i obsadę personalną Związku Studentów Niemieckich. I tak dla przykładu gminy ewangelickie studentów niemieckich mają swego oficjalnego przedstawiciela w centralnych władzach VDS.

Wracając do studentów trzeba stwierdzić, że mają oni w odróżnieniu od polskich kolegów pięknie wyposażone kluby studenckie, ale za to prawie wcale z nich nie korzystają. W klubach tych widzi się nowoczesne meble, dobre instrumenty, na ścianach zaś malowidła zabytków architektury. W zestawie tym spotkać można znany każdemu Polakowi motyw spichlerzy gdańskich czy też ratusza we Wrocławiu. Ta perfidna propaganda rewizjonistyczna „wychowawców“ młodego pokolenia budzić musi zrozumiały sprzeciw.

Jest rzeczą interesującą, że z całego polityki międzynarodowej problemy Polski szczególnie interesują tamtejszych studentów. Trzeba podkreślić, że w rozmowach z Niemcami i cudzoziemcami tam przebywającymi, daje się odczuć wyjątkowo duże zainteresowanie stosunkami panującymi u nas, a jednocześnie kompletny brak informacji o Polsce. Przemysłowcy i handlowcy interesują się Polską jako terenem

ewentualnej możliwości zbytu swoich towarów. Student zaś pyta nawet i o to czy w Polsce wolno tańczyć.

Ponieważ stypendia w NRF są rzadkością i nie wystarczają na pokrycie kosztów nauki i utrzymania — opłata semestralna w uniwersytecie około 200 DM (50 dolarów), pokój w domu studenckim 40 DM, około 100 DM za miesięczne wyżywienie w stołówce akademickiej (nie licząc już ubrania, pomocy naukowych i innych wydatków) — studenci w NRF w większości pracują. Biorąc pod uwagę fakt, że rozpoczynają oni studia w wieku późniejszym niż w Polsce, średnia wieku studenta waha się w granicach 25—30 lat. Powtarzanie roku jest tu rzeczą powszechnie przyjętą. Stąd też i studia trwają niekiedy 8 do 12 lat.

Na zakończenie pragnę nadmienić, że jako kierownik oficjalnej delegacji środowiska łódzkiego miałem możliwość rozmawiać z delegacjami zagranicznych studentów korzystających podobnie, jak i my z gościnnego zaproszenia studentów Kolonii. W wyniku rozmów ustalono, że w okresie letnim, prawdopodobnie goście będziemy w Polsce grupy studentów Lille (Francja), Wiednia (Austria), Liège (Belgia), i Kolonii (NRF), w zamian za co studenci łódzcy wyjechaliby do tych krajów. Spodziewamy się również wymiany materiałów, pomocy naukowych, informacji oraz wymiany praktykantów — studentów, między tymi ośrodkami akademickimi a uczelniami Łodzi. J. KLUCZYŃSKI

UWAGA, miłośnicy jazzu

W związku z reaktywowaniem Łódzkiego Jazz-Clubu przy Radzie Okręgowej Zrzeszenia Studentów Polskich w Łodzi zawiadamiamy muzyków, że od dnia 12 do 15 marca br. przyjmujemy zgłoszenia zespołów jazzowych i solistów do wstępnych eliminacji, które wyłonią przyszłych członków Jazz-Clubu. Kierownicy zespołów lub soliści winni zgłosić swoje kandydatury do sekretariatu Jazz-Clubu codziennie w godzinach od 13 do 15 w lokalu Rady Okręgowej ZSP przy ul. Piotrkowskiej 77 I piętro pokój 108.

Wyjazdy ☆ Wyjazdy ☆ Wyjazdy

Choć jeszcze daleko do wiosny i wakacji, studenci Szkoły Filmowej nie zaspiają gruszek w popiele. Nawiązane w ubiegłym roku kontakty ze studentami francuskimi dały rezultat w postaci... zaproszenia do Paryża 80 osób w ramach bezdewizowej wymiany.

Wycieczka będzie bardzo urozmaicona, bo studenci Szkoły Filmowej pojedą autokarami. Trasa jej jest niezwykle ciekawa i prowadzi przez Cze-

chosłowację, Austrię, Szwajcarię do Francji, zaś droga powrotna — odbywać się będzie przez Belgię, NRF i NRD. Wyjazd nastąpi w końcu kwietnia, lub na początku maja br. Dalsze pertraktacje o wyjazd za granicę toczą się między studentami Szkoły Filmowej i studentami Jugosławii. Gdyby i tutaj się powiodło, wyjazd filmowców do Jugosławii nastąpiłby w czasie wakacji. W.

„Studencka książka życzeń“

— pod takim hasłem redakcja „Życia akademickiego“ organizuje

SPOTKANIE

ze swymi czytelnikami i sympatykami.

Spotkanie odbędzie się

w czwartek, 13 bm

O GODZINIE 18

w siedzibie R.O. ZSP

ul. Piotrkowska 77, I piętro

Nasi profesorowie

Kiejstut

Bacewicz

rektor PWSM

Prof. Bacewicz jest rodowitym łodzianinem. Ukończył Państwowe Gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki, którego dyrektorem był wówczas światny pedagog Leon Starkiewicz. Pierwsze zetknięcie z muzyką nastąpiło jednak o wiele wcześniej — w wieku 6 lat, z inicjatywy ojca — nauczyciela szkoły ogólnokształcącej. Dalsza nauka w tym kierunku to studia w prywatnym konserwatorium łódzkim zastępnego organizatora i pedagoga prof. Heleny Dobkiewiczowej. W latach 1924—1926 studia w Kon-



serwatorium Warszawskim w zakresie fortepianu i kompozycji. Jednocześnie studia filozoficzne na wydziale humanistycznym UW. Wykładowcami byli m. in. znakomity naukowiec prof. dr T. Kotarbiński, prof. dr W. Witwicki oraz prof. dr Wł. Tatariewicz. W 1930 r. prof. Bacewicz pisze pracę magisterską na temat: „Analiza poglądów Hume'a na dobro“. Następuje wyjazd do Kowna. Tam profesor uczy w gimnazjum, a jednocześnie prowadzi ożywiającą działalność publicystyczną i artystyczną. Te ostatnią w zakresie akompaniamentu i muzyki kameralnej. W roku 1935 powrócił do Polski i znów współpracą artystyczną z Polskim Towarzystwem Muzyki Współczesnej, którym kierował znakomity artysta i pedagog prof. Drzewiecki oraz z ORMUZEM.

— Co to była za organizacja? — pytam.

— ORMUZ to skrót. Pełna nazwa brzmi: Organizacja Ruchu Muzycznego. Pracowały w niej siły artystyczne pierwszej wody. Działalnością swą obejmowała całą Polskę. Popularyzowała dobrą muzykę.

(Dalszy ciąg na str. następnej)

Przeгляд PRASY STUDENCKIEJ

MOTTO: „Po co ta mowa, jeśli i tak nie ma o czym“

(Prawdopodobnie Wiech — Wiechecki)

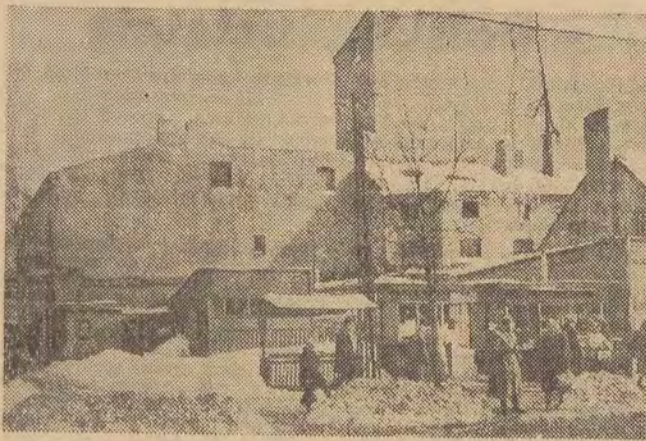
NIHIL NOVI;

(a-j)

P.S. Zagraniczne czasopisma studenckie chyba wyszli, ale nie przyszłi.

Obiektywem po Łodzi

Budy i budki!...



Gdzie? W samym centrum Łodzi przy ul. Piotrkowskiej i Placu Reymonta. Czego tu nie ma? Są i dwa kioski „Ruchu” i tuż obok siebie, jest jeden pusty stragan, strzelnica i jeszcze jeden kiosk. Razem skomasyowano 5 drewnianych bud, które szeptają Plac Reymonta. Patrząc na zdjęcie, ma się wrażenie, że znajdujemy się nie w 700-tysięcznym mieście, a na jakimś prowincjonalnym rynku.

Swego czasu Zarząd Architektury i Budownictwa rozpo-

czął słuszną walkę przeciwko zabudowywaniu miasta przez nieestetyczne budy. Dlatego, aż dziw bierze, że do tej pory ZAiB spokojnie przygląda się temu co się dzieje na Placu Reymonta.

Przy okazji warto również wspomnieć — jeśli już mowa o budach — że pomimo naszych kilkakrotnych notatek, do tej pory nie rozbrzmiało obstrukcyjne drewniak przy ul. Narutowicza. I jak tu mówić o dążeniu do estetycznego wyglądu miasta?

Foto: L. Olejniczak

Dokąd pojedziemy w marcu z „Orbisem” i... FWP

Łódzki „Orbis” organizuje w marcu kilka przyjemnych wycieczek m. in. dwudniową wycieczkę do Poznania na Wiosenne Targi Poznańskie, wycieczkę do Krakowa, do Warszawy i Zakopanego.

W programie wycieczki poznańskiej przewidywane są: zwiedzanie Targów, przedstawienie operowe, zwiedzanie miasta, palmiarni itp. Wyjazd autokarem dnia 14. marca, godz. 5.30, powrót do Łodzi 15. marca, godz. 15.00. Koszt wycieczki 250 zł.

W dniu 15. marca odbędzie się wycieczka do Krakowa na mecz piłki nożnej LKS — Cracovia. Wyjazd z Łodzi Kałiskiej około północy, wycieczka dnia 15. marca, powrót do Łodzi 17. marca, godz. 6. Koszt wycieczki 115 zł.

16. marca „Orbis” organizuje wycieczkę do Warszawy. Uczestnicy zwiedzają miasto i obejrzą przedstawienie teatralne. Wyjazd około 7 rano, po-

wrót wieczorem. Koszt wycieczki 96 zł.

W dniu 22—24. marca, specjalny zradiofonizowany pociąg wyruszy do Zakopanego. Wyjazd z Łodzi 22. marca, godz. 20.00, powrót 24. marca, godz. 7 rano. Koszt wycieczki 158 zł.

Informacji w sprawie wycieczek udziela „Orbis” — sekcja turystyki, Piotrkowska 68 od 8 do 16.

Wzasy w marcu są zawsze atrakcyjne, bo słońce przygrzewa już porządnie i ślicznie opala. Toteż należałoby skorzystać z okazji, że jest jeszcze sporo wolnych miejsc na drugą połowę marca i wykupić je w Biurze Skierowań. Biuro dysponuje wszystkimi miejscowościami na Dolnym Śląsku, jak Karpacz, Szklarska Poręba czy Polanica oraz pewną ilością wczasów do Wisły. Jest także jeszcze sporo miejsc na wczasy lecznicze.

Pozjazdowe refleksje

Własne mieszkanie

Przed kilkoma miesiącami do jednej z łódzkich spółdzielni mieszkaniowych zgłosił się pewien prawnik — kandydat na własne mieszkanie. Zgodnie z obowiązującym regulaminem wpłacił on swój udział w gotówce — ponad 20.000 zł. Jednocześnie jednak nie zaniechał intensywnych starań o mieszkanie w blokach oddawanych do użytku przez DBOR. I cóż powiecie? Starania te zostały uwiecznione sukcesem. Nic więc dziwnego, że wspomniany członek spółdzielni wycofał gotówkę wpłaconą na konto swego udziału, za którą z powodzeniem będzie mógł umeblować — otrzymane od państwa bezpłatnie mieszkanie.

Podając ten charakterystyczny przykład, jeden z dyskutantów zabierających głos na pierwszym zjeździe spółdzielczości mieszkaniowej z terenu Łodzi i województwa — obradującym w ubiegłą niedzielę — rzucił stereotypowe pytanie:

— Jak długo będziemy tolerować tego rodzaju sytuację? Czy dla ludzi średnio i dobrze zarabiających, którzy mogą sobie pozwolić na udział w spółdzielni mieszkaniowej, państwo winno bezpłatnie przydzielać mieszkania z nowego budownictwa?

Powiedziałem — stereotypowe pytanie, bowiem jak wiemy z obrad X i XI Plenum KC PZPR, sprawa ta parcia i rząd jasno postawiły przed społeczeństwem. Bez środków własnych ludności, bez systematycznego, docelowego oszczędzania na mieszkanie w PKO, bez udziału spółdzielczości mieszkaniowej — nie zapożyczamy najpilniejszych potrzeb mieszkaniowych. Skończy się prezenty w postaci bezpłatnych mieszkań, na które prosił państwo nie stać. Jak wiadomo — w najbliższym czasie przydział mieszkania w nowym bloku DBOR będzie uzależniony od wpłacenia kaucji.

Po tej dygresji — powróćmy do zjazdu. Dobrze się niewątpliwie stało, że obradował on w chwili, gdy przed spółdzielczością mieszkaniową wyłożyły się poważne zadania i trudności. Dobrze, że obrady, a szczególnie dyskusja, nacechowane były gospodarską troską o przyszły rozwój tej formy budownictwa. Pa do wiele cennych projektów, wniosków i słusznych decyzji, z którymi warto — choćby w ogólnym skrócie — zapoznać się.

CHARAKTERYSTYCZNE DANE

Zanim jednak je omówimy — zasięgnijmy kilka danych z referatu sprawozdawczego wygłoszonego na zjeździe przez przewodniczącego Oddziału Związku

Spółdzielni Mieszkaniowej w Łodzi — mgr. Rudzkiego. W latach 1959—1960 w samej tylko Łodzi spółdzielnie mieszkaniowe oddadzą do użytku ponad 6 tys. izb. Tyleż samo przygotowują w stanie surowym. Natomiast o wiele skromniej przedstawiają się plany bieżące, tj. na 1958 rok, bowiem w Łodzi i województwie łódzkim odda się do użytku zaledwie 836 izb i 3.537 w stanie surowym. Z tego na Łódź przypada w br. 453 izb oddawanych i 1.859 w stanie surowym.

Obecnie istnieje w Łodzi i na terenie województwa łódzkiego 51 spółdzielni mieszkaniowych, co których należy 2.410 członków, z tego 726 robotników.

W roku 1957, kiedy to w maju rozpoczęła stawić pierwsze kroki łódzka spółdzielczość mieszkaniowa, wybudowano w stanie surowym jeden budynek (spółdzielnia „Ogniw”), założono kłamię węgielną pod „Osiedle Młodych” obliczone na 8 bloków (284 mieszkania) oraz przygotowano do inwestycji na rok 1958. A więc zapewniona została lokalizacja, wykonawstwo i kredyty.

Spółdzielnia „Lokator” będzie w najbliższych latach budować na Dołach wschodnich, między ul. Strykowską a Harcerską (1.392 izby), spółdzielnia „Nasz Dom” przy ul. Jaracza — 5 bloków (384 izby), „Ogniw” przy ulicy Armii Czerwonej 14/24 (269 izb) i „Osiedle Młodych” obok terenów na ul. Pojezierskiej zajmnie obszary za Dworcem Kałiskim na 2.500 izb. Poza tym spółdzielnia domków jednorodzinnych „Przystań” zamierza w Rudzie Pabianickiej wybudować 80 domków.

OD CZEGO ZALEŻY REALIZACJA PLANÓW

Takie są plany łódzkiej spółdzielczości mieszkaniowej. Jednakże ich realizacja następuje już w chwili obecnej poważnie trudności. W czym się one przejawiają?

Trudność nabycia terenów budowlanych, różne ceny na materiały dla budownictwa państwowego i spółdzielczego, brak wykonawców — oto w telegraficznym skrócie najważniejsze bolączki, z jakimi od początku boryka się spółdzielczość mieszkaniowa w Łodzi i województwie. I tym bolączkom najwięcej poświęca miejsce w dyskusji na zjeździe.

Bo od tego, czy unormuje się kwestie przyznawania po odpowiednio dostępnych cenach placów budowlanych, czy udostępni się spółdzielniom nabywanie materiałów po cenach hurtowych a nie detalicznych, jak to ma miejsce dotychczas, oraz czy Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane zorganizowane w ub. roku w Łodzi przejmie roboty tylko i wyłącznie od spółdzielni — zależy dalsza działalność, a tym samym realizacja ambitnych zamierzeń spółdzielczości mieszkaniowej.

Obecni na zjeździe przedstawiciele władz centralnych: członek KC PZPR — Finder-Pawlakowa oraz dyrektor Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie — Kasperski zapowiedzieli szereg korzystnych zmian w uregulowaniu drażli-

wych kwestii. Według projektu nowej uchwały o spółdzielczości mieszkaniowej przyniesie członkom spółdzielni szereg nowych przywilejów i ulg, które pozwolą wstąpić do spółdzielni średnio zarabiającemu robotnikowi. Została już prawie uregulowana kwestia cen materiałów budowlanych (spółdzielnie będą mogły je nabywać hurtowo po tych samych cenach co zjednoczenia państwowe) oraz zabezpieczy się kredyty na budownictwo spółdzielcze.

KONIECZNA JEST WSPÓLPRACA

Jakkolwiek przygotowywany projekt nowej uchwały rządu dający poważne ulgi spółdzielczości mieszkaniowej — będzie miał decydujące znaczenie w ich rozwoju — tym niemniej na zjeździe wysuwano szereg cennych projektów, co do samej organizacji spółdzielni. Przede wszystkim mówiono o wykonawstwie. Ponieważ SPB obok robót dla spółdzielczości wykonuje prace i dla innych przedsię-

biorstw, poza tym przedsiębiorstwo to samo napotyka na wiele trudności — proponowano wymanę brigad robotnych zorganizowanych z członków poszczególnych spółdzielni.

I tak np. już w tej chwili Zespół Domków Jednorodzinnych „Star” może zaoferować innym spółdzielcom brigady ciesielskie, stolarskie i elektryczne, a spółdzielnia „Ogniw” — brigady wodno-kanalizacyjne i urzędów centralnego ogrzewania. Taka współpraca w poważnym stopniu przyspieszyłaby prace przy budowach. Poza tym wysuwano pod adresem władz Związku Spółdzielni Mieszkaniowej dezyderat mówiący o zorganizowaniu własnego biura konstrukcyjnego, które wykonywałoby dokumentację techniczną z kosztorysem na poszczególne obiekty.

Wszystkie wnioski, jakie pałdy na zjeździe, wybrana rada oddziałowa szczegółowo rozważy i w miarę możliwości wprowadzi w życie.

J. KRASKOWSKI

Listy do redakcji

Kaprysy energii elektrycznej

Mieszkańcy ulicy Wyżynnej, Wyslickiej i Jadwigi, przeżywa ją gehennę z powodu kaprysy energii elektrycznej. Według tabliczek, na licznikach, napięcie winno tam wynosić — 220 wolt. Tymczasem... najczęściej waha się ono w granicach

około 130 wolt. Pomijając już to, że jest ciemno (nawet przy żarówce 100 wolt) i nie można należycie korzystać z kucharki czy żelazka, to najczęściej kłopotu jest... z aparatami radiowymi. Chcąc słuchać radia trzeba je przelączać na mniejsze napięcie. Bywają jednak momenty, że napięcie wzrasta i wtedy radio ulega zepsuciu. Fachowcy z elektrowni przed kilkoma miesiącami sprawdzając linię elektryczną orzekli, że to wina niewłaściwych przewodów. Sama ta informacja sytuacji jednak nie naprawiła. Trzeba, aby elektrownia wreszcie wymieniła przewody, czego z niecierpliwością oczekują mieszkańcy.

Krytyka pomoga

DOM przy ulicy A. Struga zostanie zabezpieczony

W „Obiektywem po Łodzi” zamieściliśmy 23 stycznia br. zdjęcie przedstawiające drewniany, parterowy budynek przy ul. Andrzeja Struga 16, który bezpośrednio sąsiaduje z opuszczoną budową biurowca „Miestoprojekt”. Lokatorzy domu, w swym liście do redakcji, opisywali warunki w jakich mieszkają. Skarżyli się na brak wody, pralni, W.C. itp. Te bowiem podstawowe wygody związane są z kapitalnym remontem budynku. Remontu tego jednak nie przeznaczone do rozbiórki. Zanim jednak rozbiórka nastąpi, lokatorzy domagali się zabezpieczenia budynku, dzięki czemu mieliby możliwie znośne warunki.

Jak nas obecnie informuje Prezydium Dzielnicy Rady Narodowej Łódź-Polesie, zadania lokatorów zostały przez Prezydium uwzględnione. Wydano bowiem polecenie MZBM Łódź-Polesie przeprowadzenia robót mających na celu zabezpieczenie domu przy ul. Andrzeja Struga 16.

Zwalczaj przyczyny pożarów!

Z ukosa

Cztery przykazania

Było to 28 lutego br., o godzinie 19.10. W Poradni Ogólnej nr 6 i 7 przy ul. Piotrkowskiej 102 pewna młoda matka usiłowała zamówić wizytę lekarską do swego dziecka. Malesztwo silnie gorączkowało, temperatura dochodziła do 40°C.

Skierowano ją tu z innego rejonu, gdyż w poradni przy ul. Piotrkowskiej 113 lekarza w tym dniu nie było.

— Proszę księżkę — zażądała pani w okienku.

— Słuch pani.

— Dziecko nie jest tu przeziebie.

— Bo było wpisane w mojej księżce, która zaginęła, a do mężowskiej nie zdążyliśmy jeszcze przepisać.

— To niech pani przynieście zaświadczenie z komitetu domowego, lub z miejsca pracy męża. Skąd my w ogóle możemy wiedzieć, że to księżka pani męża. Może jakiegoś — kochanka!

— Ależ proszę pani, dziecko jest bardzo chore i... — Bez zaświadczenia nie zapiszemy.

Widząc rozpacz w oczach młodej matki, utracił się do rozmowy jeden z naszych czytelników (nazwisko znane redakcji):

— Proszę pani, niech się pani wylegitymuje dowodem osobistym i udowodni swoją tożsamość. W dowodzie również wpisane jest dziecko.

— Ręczywiście, ma pan rację. Wprawdzie nie mam dowodu przy sobie, ale zaraz wsiądę w taksówkę i przywiozę. Tak będzie najszczyble. Tylko niech pani zapisze tę wizytę, bo stan dziecka jest bardzo poważny.

Pani w okienku, która czegoś nie zrozumiała, oświadczyła, że nie będzie komuś za taksówkę płacić — i sprzeczka rozpoczęła się na dobre. Nasz czytelnik, którego oburzył stosunek personelu poradni do ludzkich trosk, utracił nieopacznie kilka słów, ścigając gromy na swoją głowę. Dowiódł się przy okazji, że jest za młody na to, by się wtrącać, że nie dorósł do uwag, bo jak go jeszcze na świecie nie było, to za pani w białym

czepku z czarną opaską już pracowała i lepiej wie, jak ma postępować. Wielu jeszcze podobnych dowiedziało się rzeczy.

Wychodząc zaś z poradni — oburzony do głębi sposobem traktowania w niej ludzi — stanął wielce zdziwiony przed wywieszoną tą treścią:

„Cztery przykazania naszej poradni:

1. Ty jesteś człowiekiem, ja jestem człowiekiem.
2. Ty lubisz ludzi grzecznych, ja lubię ludzi grzecznych.
3. Ty chcesz, by cie zrozumiiano, ja chcę, by mnie zrozumiiano.
4. Ty chcesz, by do szacunkiem ja chcę, by do mnie zwracano się z szacunkiem.”

Przykazania piękne. Ale po co tam wiszą, jeśli ani jednego z nich nie przestrzega (a przynajmniej nie przestrzegał w owym dniu) personel poradni? Żadając od drugich — trzeba samemu dawać dobry przykład.

(as)

WAZNE TELEFONY

Pogot. Miłczyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	93
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ofc. Infor.	359-15
Pryw. Pomoc Lek.	332-33
	555-55

TEATRY

OPERA w gmachu Teatru im. Jaracza (Jaracza 27) g. 19 „Madama Butterfly”
NOWY (Wielokowskiego 15) g. 16.30 „Szopka polityczno-literacka”, g. 19 „Ich czworo”
JARACZA (Jaracza nr 27) nieczynny
POWSZECHNY (Obr. Sta. Inżynierski 21) g. 19.30 „Cyda”
MŁODEGO WIDZA (Młodnicki 4a) g. 19.30 „Walka kobiet”
„TEATR 7.15” (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Liliom”
OPERETKA (Piotrkowska 243) nieczynna
„PINOKIO” (Kopernika 16) g. 17 „Król i ja”
„ARLEKIN” (Wólczańska nr 5) g. 17 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”

MUZEJA

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) czynne g. 11—15
MUZEUM SZTUKI (Wielokowskiego 36) czynne g. 9—15

KONCERTY

FILHARMONIA (Narutowicza 20) g. 19.30 Recital fortepianowy Joyce Hatto (Anglia)

KINA

BALTYK (Narutowicza 20) Film dok. g. 19.30 i 22.30

CO? GDZIE? KIEDY?

„Śmiech zabroniony” — dozw. od lat 12, g. 14.30, 15.30, 18.30, 20.30
DWORCOWE (Dworzec Kałiskich) „Złoty Jeź”, „Szakal i wielbłąd”, „Balaton jest nasz” g. 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22
GDYNIA (Tuwima nr 2) Film dok. g. 9 i 22 „Miałem śledem córke” dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 18, 20. Program dla najmłodszych: „Osiół w łwiej skórce”, „Pojeździek prof. Filutka”, „Szakal i wielbłąd”, „Dwa mroziaki”, „Dziewczynka w dzungli” g. 15, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) Film dok. g. 9 i 22 „Urlop w Wenecji” dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 173) „Pęta” dozw. od lat 18 g. 15, 18, 20. Film dok. g. 22
PIONIER (Franciszkańska 31) „Pamiętnik mjr Thompsona” dozw. od lat 14, g. 16, 18, 20. Film dok. g. 22
POLONIA (Piotrkowska 67) Film dok. g. 9.30 i 12.15 „Deszczowy lipiec” dozw. od lat 16, g. 10.15, 13, 15, 17, 19, 21
POKÓJ (Kazimierza nr 6) „Egoistka” dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. g. 21.30
1 MAJA (Kilińskiego 173) „Chleb, miłość i fantazja” dozw. od lat 16, g. 15.30, 17.30, 19.30. Film dok. g. 22.30
ROMA (Rzgowska nr 84) „Eroica” dozw. od lat 16, g. 15, 18, 20. Film dok. g. 22
STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Strach” dozw. od lat 16 g. 17, 19. Film dok. g. 21

komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

PALMIARNIA (Park Zródliska) czynna g. 10—18
ZOO — czynne g. 9—16.

Dyzury aptek

Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67.
AS Al. Kościuszki 48, pełni stałe dyżury nocne.

DYZURY SZPITALI

Polożnictwo: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 — Chojny i Ruda, Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka nr 34—36, ul. Włóczęgów, Staromieście, Szpital im. dr H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7—9 — Bałuty — Szpital im. Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5 — Polesie
Chirurgia: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1—3
Interna: Szpital im. dr Jonschera, Milionowa 14
Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopiczyńskiego 22
Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopiczyńskiego 22

DYZURY PORADNI
 Pomoc lekarskiej dla dorosłych udzielają od godz. 19 do 22 poradnie: Piotrkowska 102 — dla dzielnicy Śródmieście, Piotrkowska 67 — dla dzielnicy Polesie, Łagiewnicka 36 — dla dzielnicy Bałuty, Piotrkowska 269 — dla dzielnicy Ruda, Lecznicza 6 — dla dzielnicy Chojny, Zuli Pacanowskiej 13, dla dzielnicy Staromiejskiej, a dla mieszkańców Łódź-Stoki przy ul. Zbocz 18a, w godz. od 18—21.

WISLA (Tuwima nr 1) Film dok. g. 9 i 22 „Ewa chce spać” dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOSC (Przybyszewskiego 16) Film dok. g. 9 i 22 „Ewa chce spać” dozw. od lat 18, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WŁOKNIARZ (Próchnika 16) Film dok. g. 9 i 22 „Don Kichot” dozw. od lat 14, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHETA (Zgierska 26) „Plaszcz” dozw. od lat 16, g. 10, 12, 14, 16, 18, 20. Film dok. g. 22
ŁACZNOŚĆ (Józefów 43) „A! Baba i 40 rozbójników” dozw. od lat 18 g. 19
POPULARNE (Ogrodowa 18) „Wielkie manewry” dozw. od lat 18, g. 16, 18, 20
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 79) „Na plaży” g. 15.45, 18, 20, dozw. od lat 18
CARNIZONOWY KLUB OFICERSKI (Tuwima 34) Kino nieczynne

Uwaga! Repertuar sporządzono na podstawie

Gorące brawa dla naszych pięściarzy ale... nie przeceniajmy niedzielnego sukcesu

Jak to się stało — zapyta niejednego z widzów niedzielnego meczu — że reprezentacja Niemiec zachodnich, bądź co bądź bardzo wysoko notowanych w europejskim pięściarstwie, okazała się na kółkach ringu zespołem przynajmniej o klasę ustępującym dziesiątce polskiej? Może to jakiegoś nieporozumienia, może Niemcy przysiali rezerwy siły? A może boks polski odzyskał swą świetność sprzed pięciu lat i trudno znaleźć dlań równorzędnego przeciwnika? Jakby nie było wynik 18:2 oznacza kolosalną przewagę zwycięzców.

DLACZEGO SĄ SŁABI?

Powoli... Wyjaśnijmy wszystkie wątpliwości. Otóż boks zachodnio-niemiecki rzeczywiście w ciągu ostatnich lat wydał świetnych pięściarzy, że wymienimy choćby: Weemhoner, Rescha, Basela, Kurschata, Schoepner, Mehlinga czy aktualnego mistrza Europy Homberga. Rzecz jednak w tym, iż co najbardziej utalentowani amatorzy przechodzą w NRF na zawodowstwo, a ci, którzy tego nie czynią, wycofują się z ringu znacznie szybciej, niż u nas. Ponadto każdorazowo przed meczami między państwami DABV ma spore trudności z zestawieniem najlepszych składów, bowiem nie każdy pięściarz otrzymuje od pracodawców kilkudniowe urlopy. To wszystko tłumaczy do pewnego stopnia słabość drużyny gości. Widać to wszakże, iż na kolejnych mistrzostwach Europy NRF znów zaprezentuje utalentowaną młodzież. Wskazują na to doświadczenia minionych lat, kiedy to kilkakrotnie po stracie całej czołówki, Niemcy potrafili, zdawałoby się z



Lewandowski (z lewej) w walce Graussem.

BEZ POŁOTU

Jak bokserowi reprezentacji NRF? W większości znaczących jednakowo, tzw. siłowe wyszkolenie. Lekko pochyleni do przodu, do dość sztywnej zaszły, dążyli do wymiany ciosów z półdystansu. Zbyt mało jednak operowali lewym prostym, by narzucić przeciwnikom swój styl walki. Ponadto, czym ogólnie scharakteryzować można całą drużynę, nie grzeszył poletem, inercją, ani własną koncepcją rozgrywania walki. O to, szablono, skutecznie, ale nie dość poprawny.

DZIESIĄTKA NAJLEPSZYCH

W przeciwieństwie do gości, naszej drużyny niepospół ocenić jedną miarą. Na każdym niemal widać jakiś odrębny, wykształcony styl, każdy boksuje w sposób zróżnicowany.

Gdyby miał wyróżnić, według wykazanej klasy, dziesięciu najlepszych aktorów niedzielnego widowiska, uczyniłbym to w następującej kolejności: Drogosz, Kowalski, Grauss, Paździor, Jedrzejewski, Walasek, Rozpierski, Walooszek, Romaniszyn i Schmidt. Zdziwić tu może wysoka lokata, o tym nie żałujemy, wykształcony reprezentanta — Kowalskiego. Krakowski „kogut” zademonstrował jednak taką wszechstronność, jaką bardzo rzadko ogląda się u bokserów walczących z odwrotną pozycją. Jego przeciwnik nieruchliwie, lecz silny Bitner został dosłownie zdemolowany. Drogosz, który powrócił do wagi lekkopółśredniej znów był niecierpany. Imponował, jak przed laty, świetnym refleksem, spokojem, i wspinał się na wysokość. Jego proste z błyskawiczną szybkością wyznajdy wały lukę w gardzie Rogoscha. W wydaniu Polaka oglądaliśmy boksa najprzedniejszej marki.

Dlaczego Graussa sklasyfikowałem na trzeciej pozycji, choć bezsprzecznie był w niedzielę przynajmniej kilku zawodników lepiej niż on, zaawansowanych technik nie? No cóż, technika niestety, nie odgrywa w pięściarstwie wyłącznej roli. Grauss boksuje siłowo. To istna maszyna do bicia, nieustannie przebiega do przodu, inkasując ciosy bez żadnego wstrząsania i sam zadaje ich jeszcze więcej. On chyba jedyny jest zamęczony swym ciągłym figlingiem i morderczym tempem najbardziej obciążonego z arkanami pięściarstwa zawodnika. Zresztą byłoby niesłusznie pomawiać Graussa o ignorancję sztuki bokserkiej. Niemiec rozpoczyna każdy atak prostymi i — przynajmniej — ma wyzucie dystansu. Lewandowski bronił się dzielnie, choć jako jedyny z Polaków przegrał. Nie był jednak w stanie dokonać tego, co przed rokiem nie udało się samemu Drogoszowi.

„CENZURKI“

I jeszcze parę „cenzurek”. Paździor, jak zwykle czujny, opanowany i precyzywny. A jednak wątpliwe, czy przeprowadzka do R. domia i związany z nią brak spary ring-partnerów (może i twardej ręki trenera?) wpłynęły na stabilizację formy tego boksera. Tak czy inaczej, za dużo było oznak zmniejszenia w postawie mistrza Europy.

Jedrzejewski zyskał sobie sympatię widzów. Ten świetnie zbudowany pięściarz ma naprawdę serce do walki, a że ostatnio pozycję i znaczenie postępy i odporny jest, jak rzadko który z naszych „ciężkich”, przeto kto wie, czy nie on właśnie, jedyny spośród obecnej reprezentacji, będzie za dwa lata olimpijczykiem. W każdym razie zwycięstwo nad powolnym, lecz bardzo groźnym Walooskiem stanowi cenny sukces.

Walasek boksuje nadal efektywnie, nie szafując zbyt silnymi. Chyba jednak źle czuje się w swej nowej kategorii — wadze średniej. Tu ciosy muszą być skuteczniejsze.

Rozpierski. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie trzecia runda, w której wyszło na jaw, że łodzianin jest zupełnie bez kondycji.

Romaniszyn trafił na słabego przeciwnika. Wygrał przekonywająco, ale, jak się rzekło, nie był to poważny egzamin.

Wreszcie Schmidt. Otóż jestem przekonany, że w walce z każdym innym zawodnikiem wypadby ocale niebo lepiej. Paździor to bar-

dzo niewygodny partner. Paraliżuje wszelkie akcje, nie dopuszcza do półdystansu i zwracia. Mimo to kilkakrotnie Schmidt wykazał, iż jest szybki i, w przeciwieństwie do swych kolegów, nie holdinguje bijące.

Co do pozostałych warto powiedzieć, że Kiliś był najstarszym w polskiej drużynie, Szymaniak walczył bezmyślnie, a jego przeciwnik Lagarden, mimo porażki, stoczył najbardziej w przekroju całego meczu wyrównany pojedynek.

SEDZIOWIE

Komplet arbitrow nie miał poważnej pracy, gdyż w większości walk łatwo było wytypować zwycięzców. Najlepszą formą wykazał p. Twardowski z Łodzi, którego jedyną, zaledwie, oceną mogła wzbudzić zastrzeżenie. W walce Drogosz-Rogosch widział przewagę Polaka tylko trzema punktami, podczas gdy była ona znacznie wyższa. Sedzia neutralny p. Mauro z Finlandii również wykazał fachowość, lecz nie ustrzegł się gaffy, wskazując na Lewandowskiego, jako na zwycięzcę Graussa. Na szczęście werdykt jego nie miał znaczenia, gdyż bosostaj sedziowie (Niemiec i Polak) dostrzegli wygraną Graussa. Arbitrzy pp.: Hahn i Hinz stanęli na ogół na wysokości zadania. Co prawda w dwóch wypadkach (dekskrośnia i półciężka) niesłusznie wytypowali zwycięstwo swych rodaków, ale subiektywizm ten nie był rażący. W ringu p. Masłowski był uważniejszy i mniej tolerancyjny od swych niemieckich kolegów.

ORGANIZATORZY I WIDZOWIE

Dwutorowość w organizacji zawodów rzadko daje dobre wyniki. Nie dala ich także współpracownicy EPIS i ŁOZB. Došlo do kilku nieporozumień, a ponieważ swoje trzy grosze wtrącił PZB, podejmuje decyzję, aktywność działaczy na którego barkach faktycznie spoczywał ciężar przygotowania zawodów mógł czuć się urażony. Na szczęście w żadnym stopniu nie odbiły się one przykre grzeczności na samym meczu. W hallu szły w Łodzi między państwowe spotkanie bokserkie oglądało 10.000 widzów. Trzeba przyznać, że publiczność zachowywała się sportowo i — jak na mecz bokserki — w miarę obiektywnie.

W tym miejscu wypada podziękować łódzkim działaczom za ich ciężką pracę w przygotowywaniu niedzielnej imprezy i oczekiwać, że również dobrze wywiążą się oni z zadania organizatorów nadchodzących XXIX mistrzostw bokserki Polski.

K. TRUJAN

Czekamy na wynik dochodzenia w sprawie Petrušewicza

Chuliński wybrki pływaków Szczecina w Rostoku budzą ogólne oburzenie. Polski Związek Pływacki i GKKF prowadzi skrupulatnie dochodzenie. Jak oświadczył prezes PZP, tok dochodzenia został przyspieszony tak, by można było ostatecznie ustosunkować się do winnych. Prezes Pelka zaznaczył, że jeżeli wina zostanie udowodniona, to PZP nie zamierza być pobłażliwy w tej sprawie i Petrušewicza czeka dożywotnia dyskwalifikacja.

Dziwnie wydaje się nam, że PZP nie wiedział o tym, że pływacy Szczecina biorą udział w zawodach pływackich na terenie NRD. Czy i GKKF też nie nie wiedział o tym wyjeździe naszych sportowców za granicę? Jeżeli rzeczywiście tak jest, to należy zaapelować do centralnych władz sportowych, by narazie nie zaczęły uregulować sprawę wyjazdów sportowców za granicę, bo w przeciwnym razie nigdy nie będziemy mogli przeprowadzić żadnej kontroli nad występami różnego rodzaju rywali polskich za granicą. Ktoś jednak musiał wydać zezwolenie zawodnikom Szczecina na wyjazd do Rostoku. Ktoś przecież kontraktował zawodników. Zawodnicy korzystali z paszportów zagranicznych, jakichś umów i dewiz.

GKKF chce niewątpliwie wyjaśnić jak doszło do nieplanowanej przez centralne władze sportowe zawodów, które tak niechlubnie zakończyły się. Czekamy z niecierpliwością na wynik najsurowszego wymiaru kary dla tych, którzy nie są godni reprezentowania sportu polskiego.

W Oslo — zgodnie z przewidywaniami Kanada pierwsza, ZSRR drugi a Polska... ostatnia

Wspaniałym zakończeniem turnieju hokejowego w Oslo był mecz Kanada — ZSRR, mecz o poziomie najlepszym jaki zna historia hokeja amatorskiego. W tym turnieju, zmuszeni byli grywać wszystkie niejedności, aby po raz 17 wpisać się na liście mistrzów świata. Hokeiści ZSRR, którym przypadł tytuł mistrza Europy, okazali się jedynymi przeciwnikami godnymi wielkiego rywalu.

Dzisiaj nie ulega już chyba wątpliwości, że nie przywykliwalibyśmy do cyfrowej wysokości zwycięstw, odnoszonych poprzednio nad pozostałymi uczestnikami turnieju. Nie chcieliśmy najwidoczniej przedwcześnie zdradzać swoich możliwości. Taktyce tej mają do zawdzięczenia, że do 17 minuty drugiej teryli prowadzili 1:0 i długo czas dotrzymywali pola Kanadyjczykom, zaskoczonym ich postawą. Decydująca okazała się ostatnia teryli, w której Kanadyjczyk doszedł do głosu, wygrując po niezwykle zaciętej walce 4:2.

Gimnastyka

W Piotrkowie odbyły się gimnastyczne mistrzostwa szkół podstawowych, w których wale zwycięstwo odniósł młodzi gimnastyści Szkoły Podstawowej nr 3 z Konstanczyny.

W ćwiczeniach dziewcząt uczestniczyła ta szkoła w SKS Sokół zajął pierwsze pięć miejsc: W. Bogucka, J. Majer, K. Fimiak, Micielska i Galecka, a w ćwiczeniach chłopców pierwsze trzy miejsca: Przedzielewski, Dziewieński, Warkiet. W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajęła szkoła nr 3 Konstanczyna, drugie Szkoła nr 20 Piotrków, a trzecie Szkoła nr 11 Piotrków.

Finowie znów bezkonkurencyjni

Długo czekaliśmy na rozwiązanie jednej z największych zagadek sportu narciarskiego. Przed mistrzostwami świata w Lahti stawiano wiele różnych hipotez. Byli tacy, którzy twierdzili, że hegemonia narciarzy Finlandii i państw skandynawskich jest poważnie zagrożona. Do najpoważniejszych rywali zaliczano oczywiście doskonałego Rosjan. Nie trzeba chyba dodawać, że walka o złote medale w Lahti rozgorzała już od pierwszej konkurencji. Znaczącą rolę odegrał przebieg mistrzostw świata, możemy teraz jedynie podsumować osiągnięte sukcesy. Otóż Finlandia zdecydowanie większość punktów zdobyła pierwsze miejsce. „Lupem” Finów było zdobycie 4 złotych, 3 srebrnych i 3 brązowych medali — w sumie 10. Na drugim miejscu znaleźli się narciarze ZSRR, zdobywając 2 złote, 4 srebrne i 1 brązowy medal. Trzeba jednak tutaj pamiętać, że złote medale Związek Radziecki zawiąże jedynie narciarkom.

Niepowodzenia ponieśli tutaj narciarze Norwegii, którzy ulegli nie tylko Finlandii, Związkowi Radzieckiemu, ale i Szwecji. Wyjechali oni z Lahti, mając tylko dwa medale (jeden srebrny i jeden brązowy) wówczas, gdy Szwedzi posiadają 2 złote i 2 brązowe.

Do czołówki świata zaliczyć również trzeba zawodników NRD. Najpoważniejszą rolę o-

degrali oni w otwartym konkursie skoków, w którym Recknagel zajął III miejsce, a jego kolega Glass IV.

Kilka uwag należy się naszym zawodnikom. Okazało się, że nie byli oni dostatecznie przygotowani do startów w tak poważnej imprezie. Narzekali na brak kondycji i na złe samopoczucie, wpływające z braku zaaklimatyzowania się w Lahti. Popelniono tutaj jeden zasadniczy i trudny do przebaczenia błąd: PZN miał przecież wystąpić naszymi zawodnikami przed mistrzostwami świata do Finlandii i to na wyjątkowo dogodnych warunkach. Okazało się, że nieporządnie zupełnie wysłano naszych biegaczy na zawody do środkowej Europy, wówczas gdy bardziej celowe było skierowanie ich na północ.

Na oklaski zasłużyli jedynie góralki z Zakopanego, które dobrze spisały się w sztafecie i w biegu na 10 km. Można zarzyknąć twierdzenie, że gdyby i one miały możliwość przeprowadzenia przynajmniej przez kilkanaście dni treningu w Lahti, wzięłyby w innejszej konkurencji północnej, to mogłyby w sztafecie wyprzedzić Szwecję i zdobyć brązowy medal.

K. ROZMYŚLIWICZ

Genne zwycięstwo koszykarzy Kolejarza

W II lidze koszykarskiej meklski Kolejarz Łódź pokonał w Warszawie AZS-AWF 65:61 (37:34). Dzieki temu zwycięstwem łodzianie dzielą obecnie 4-5 miejsca w tabeli z akademikami. Pierwsze miejsce zajmuje Warta bez strat punktów, drugie Zawisza (Bydż), a trzecie GKS Gdańsk. W nadchodzącą niedzielę koszykarze Kolejarza zmierzą się w sali MDK o godz. 18 z drużyną Zawisza (Bydżoszcz).



Waloszek na deskach po ciosie Jedrzejewskiego

niczego, na powrót zmontować groźny zespół.

DWIE STRONY MEDALU

Gdyśmy już pobieżnie wskazali na przyczyny dotkliwego niepowodzenia gości, zajmijmy się z kolei naszą dziesiątką. Za zwycięstwo w tak wysokim statusku należą się chłopcom słowa szczególnej pochwały. Rzeczywiście bili się ambitnie i wykazywali bezporna wyzłość naszego boksu. Przeciwnicy jednak tego sukcesu nie należą. Ostatecznie zdajemy sobie sprawę, że reprezentacja Polski pokonała drużynę przeciwną.

Nasi pięściarze, na te jednostronnie boksujących Niemców wypadli efektywnie. Urozmaicone akcje, zwody, uniki, praca nóg — to wszystko trzeba zapisać na plus Polaków. Znow jednak spójrzmy na drugą stronę medalu: przeciwnik nie zmuszał do największego wysiłku. Można zatem było popisywać się wszelakimi technicznymi trickami.

W Helenowie powstanie szkółka kolarska

W związku z projektem zorganizowania przy torze w Helenowie szkoły kolarskiej, przy studium do opracowania regulaminu tej „instytucji”. Po jego zatwierdzeniu dokonany zostanie wybór kierownika i trenera.

Jeżeli chcemy, by wspomniana szkółka mogła w przyszłości stać się prawdziwą kuźnią talentów kolarskich, powinna ona gromadzić młodzież nie należącą dotychczas do klubów sportowych, która i tak posiada opiekę i możliwość prowadzenia treningów. Ponadto uczestnikom szkółki trzeba koniecznie zapewnić nie tylko dostateczną ilość sprzętu, ale i dobrą opiekę, jak ma to miejsce w szkółce piłkarskiej prowadzonej przez red. Wł. Lachowicza przy federacji „Włókniarza”.

Cieszy nas, że wszyscy działacze sportu kolarskiego w Łodzi zgodni są co do konieczności zorganizowania w Łodzi szkółki.



Potężne grono zwolenników i zwolenników Hanussena potężniło się w ostatnich dniach. Tym bardziej, że oskarżony wyglądał trochę na zastraszonego, i w ogóle robił wrażenie człowieka, który sam pod sobą kopie dół. Proces zaczęto uważać za przegrany dla Hanussena.

— Ale to była tylko sprytyna gwa z jego strony. W czwartym bowiem dniu rozprawy ex „Negro” dwóch głosów — jakby się obudził. Stał się agresywny, a nawet bezczelny.

— Oskarżony — rzekł prokurator, cytując długą listę zarzutów przeciwko Hanussenowi — przepowiedział pewnej starej kobiecie, że jej syn żyje. Tymczasem nie ma na to najmniejszego dowodu, że tak jest w rzeczywistości...

— Nie ma też na to — odpowiedział śmiało Hanussen — najmniejszego dowodu, że jest przeciwnie!

— Ale oskarżony wziął od tej kobiety pieniądze za tę tak zwaną „przepowiednię”!

— Pan prokurator też otrzymuje pieniądze za to tak zwane oskarżenie!

— Zwracam oskarżonemu uwagę — wtrącił się przewodniczący — że jeżeli nie będzie się należał zachowywał, to zostanie ukarany grzywną za brak poszanowania wobec sądu!

— To bardzo ładnie, panie przewodniczący...! Proszę, niech pan prokurator mówi dalej...! (szmer na sali).

— Czy oskarżony zaprzecza — cagnał po chwili prokurator — że brał pieniądze za swoje „przepowiednie”...

— Nie!

— Więc widzi oskarżony, że...
— Ja widzę bardzo dobrze, panie prokuratorze! Ja jestem jasnowidzem! To jest mój zawód. Zawód zupełnie przyzwoity. Taki sam, jak zawód prokuratora, z tą tylko różnicą, że jego nie można się wyuczyc, tak jak zawodu prokuratora. Dlatego też mamy znacznie mniej jasnowidzów, aniżeli prokuratorów. Aczkolwiek nie widziałbym w tym nic złego, żeby prokuratorzy mogli być także jasnowidzami... (Poruszenie).

— Oskarżony jednak słyszał tutaj raport przedstawicieli nauki. Nauka z całym zdecydowaniem zaprzecza, jakoby w świecie mogło istnieć coś takiego, jak jasnowidztwo, które zresztą nie ma nic wspólnego z teleganią. A więc jeśli jasnowidztwa nie ma, to każdy jego rzekomy wypadek jest oszustwem!

— Niech mi pan w takim razie udowodni choć jeden wypadek oszustwa!

— Jeden? Cały tuzin mogę oskarżonemu udowodnić! Hanussen jakby tylko na to czekał.

— Otóż dobrze! Ja tutaj dokonałem kilku eksperymentów...

— Co? — zawołał przewodniczący. — Oskarżony chciałby tu na sali sądowej urządzić swoje oszukańcze hokus-pokus?

— Jeśli to będzie oszustwo, to proszę mnie ziemaskować! O, na przykład! Niech pan uważa, panie przewodniczący! Ja twierdzę, że obecnie w pańskim portfelu posiada pan 50 osiemdziesiąt koron, nie wykorzystany bilet na autobus i nie zapłacony rachunek od kawcy...

Na sali rozległy się śmiechy.

(C. d. n.)